

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Lipoowa ulica No. 1. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświętych.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartalną w Paryżu 5 tal. 15 sgr., w Wiedniu 4 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Anglii 1 f. 4 s. 6 d. 2 s. 6 d. 1 s. 6 d. Przepłać i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji...

AJENOWE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Kary & Prsedoeki, Scherbücker 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — W Lwowie: A. Piłkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31.

POZNAŃ, 16 maja.

Zim większa nieuwolność spoglądano w Europie na zbranych w Londynie dyplomatów, wróżąc im pracem zwykły od lat kilku niepomysłny koniec, tym szczególnie szemu dziś ulega badaniu nadspodziewany rezultat konferencji, którą za stereotypowy prolog każdej wojennej tragedii przyzwyczajono się uważać.

wac cesarzowi Napoleonowi, zanim nawet miał czas zapytać się ich, w jaki sposób domaczał sobie uchwały konferencyjne. „Jeżeli nas wszystko nie ludzi,“ woła dalej dziennik wiedeński, „najnowsze dzieło dyplomacji jest tylko wstępem do rzeczywistej aneksji Luksemburga przez Francję.“

Tymczasem dla Austrii ważne zbliżyła się chwila. Dnia 20 bm. dwarby będzie reicherat przedlitawski, a baron Beust przedłożył już cesarzowi do zatwierdzenia projekt mowy tronowej. W Wiedniu trwają też nieustannie narady przewodzców rozmaitych stronnictw, nad przyszłym stanowiskiem ich w izbie do rządu.

Przed zebraniem Rady państwa.

Pod tym tytułem wyszła przed kilkunastu dniami we Lwowie mała broszura, która w obec mającej się zebrać niezadługo w Wiedniu Rady państwa „żałuje, iż aż do publicystyki trzeba się uciekać, by wyświecić rzeczy jasne a zarazem tak łatwe do pojęcia, jak jest obecne położenie sprawy naszej.“

dalszy program jak na dłoni. Program ten da się streścić w kilku słowach: Bez względu na pominiecie w danej konieczności wszelkich chwilowych, prowizorycznych korzyści, zawiązać stały sojusz między nami rządem w Wiedniu i Peszcie. — Tak daleko wywód p. Michała Mrozowickiego, którego głos jako najskrajniejszy, najwyraźniejszy a najbardziej stał się w rzeczywistości głos odzywających się w przedmiocie kwestii słowiańskiej i stosunku do niej delegacji polskiej w przyszłej Radzie państwa austriackiej, na szczególną nam się zdawał zasługiwać uwagę.

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarta Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 65, 71, 73, 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111 i 113).

Nigdy może Paryż nie miał opery włoskiej tak znakomitej, szczególniej śpiewaczkami, jak w owym czasie. Trzy prymadony walczyły w niej o pierwszeństwo: pani Pizzaroni, panna Sontag i p. Malibran. Wieleż znawcy unosili się nad pierwszą i przyznawali jej najdokładniejszą znajomość sztuki, lecz na nieszczęście była ona tak śpurna, że tylko z zamkniętymi oczyma można było jej słuchać.

śpiewaczkami i opera wtenczas chyba równie dobrze obsadzoną była, gdy Rubini, Lablache, Tamburini, Mario i panna Grisi później do najwyższej doprowadzili ją świetności. Opera francuska czyli tak zwana akademia muzyczna szczyliła się Nourrim i p. Damoreau-Cinti, przedstawiano wtenczas Niemą z Portici, Wilhelma Tella i habiego Ory. Była to bowiem epoka, w której Rossini ostatniami odzywał się dźwiękami i wszechwładnie na scenie i włoskiej i francuskiej panował. A Bellini jeszcze nie był przemówił najkilkniejszymi tonami, jakie kiedykolwiek pod niebem włoskiem się ozwały.

grana aktorów; nie raz też zdarzyło mi się zasnąć wśród widowiska, które w zapalonych miłośnikach sceny zajęcie budziło. Jak w poezyi tak w sztukach pigłnych mierzono jest nieznośną i jak godzinny café przepędziłbym w zachwyceniu przed Madoną Rafaela lub Murida a na wpatrywanie się w nędzny obraz żałobny jednę chwilę, tak i w teatrze żądam, ażeby dzieło było wyższe nad mierzono i szczególnością, aby było dokładnie oddane, abym mógł się przedstawieniem jego zająć.

wywali jeszcze swoją dawniejszą gastronomiczną sławę w Palais Royal Les freres Provencaux, Vefour i Verry. Lecz prawdziwą świętą gastronomii była w odległej części miasta restauracja du Rocher de Concale. Tam na obiad zamówiony dostarczał przedsiębiorca tego wszystkiego, co najwyszukańszego i najsmaczniejszego znaleźć się może na ziemi, w ziemi, w powietrzu i w wodzie. Gdy raz zebrało się nas osiemu Polaków, zamówiliśmy obiad najwykwintniejszy, na jaki zakład ten a więc na jaki świąt mógł się zdobyć a tak wzniesiliśmy się do najwyższych sfer nieba gastronomii.

coraz głośniejszym Zagrzeb, w Galicji wreszcie niepodobna nam, mimo wszelkiego bólu i żalu z powodu faktu tego, nie dostrzedz, oznajmującego istnienie swe żywiołu ruskiego. Chrońąc się w rozumowaniu naszym wszelkich sentymentalizmów, pytamy, pomijając już nawet kwestyę sprawiedliwości, ludzkości i moralności politycznej, czy jest rzeczą wykonalną pretensje owe i dążenia pomnając zupełnie, czyli innymi słowy, czy owe narody o kształtach i tradycjach historycznych, są dzisiaj dość silne, aby jakimś bądźśrodkami zliamać, zaasymilować i doprowadzić do milczenia owe odzywające się coraz głośniej plemiona? — Odpowiedź na to łatwa i naturalna według nas, tém łatwiejsza i naturalniejsza, że każda taka, choćby najodleglejsza próba, wywołuje nawet już wśród dzisiejszych okoliczności właśnie nie co innego, jak to, czego się przeciwnicy naszego zapatrywania najwięcej obawiają, — zwrot nadziei ku Moskwie ze strony owych plemion i narodowości, hałaśliwe objawy udawanego współczucia i lży krokodylowe ze strony Moskwy. Rozwiązanie sejmiku czeskiego i uchwała sejmiku lwowskiego z 2 marca spowodowała w Czechach zwrot opinii na korzyść Moskwy, jakiego przedtém każdy uczciwy człowiek tamże byłby się wstydział, a Moskwa dała bezzwłocznie odzew wystawę etnograficzną moskiewską i składkami na rzecz „ucisnionych“ braci ruskich w Galicji. Po tém maleniuch, ale charakterystycznym i wiele zapowiadającym na przyszłość doświadczeniu, można być pewnym, że każda dalsza próba na tej drodze ze strony historycznych narodów doprowadzi téż tylko do spotęgowanych stokrotnie a zgnubnych objawów tegoż samego skutku ze strony nowych plemion. Jakież zaś będzie ostateczne rozwiązanie podobnej z obu stron taktyki, rzecz nie trudna do odgadnięcia. Jako jedynym lekarstwem wśród podobnego położenia rzeczy przedstawia nam się nie co innego, — jak wolność na wewnątrz, federacja na zewnątrz. Europa posiada już na szczęście pierwotny organizm polityczny, składającego się z kilku odmiennych narodowości, którego „piersiawki, (mówiąc słowami p. Michała Mrozowickiego) nie ulegając sile atrakcji czy powinowactwa, nie łączą się téż bynajmniej i nie asymilują w najbliższej sobie przyległych jednostkach.“ Organizmem tym jest Szwajcaryja, gdzie wolność i równouprawnienie stworzyły z najróżnorodniejszych plemion społeczność tak jednolitą, tak spójną na zewnątrz, tak zabezpieczoną przeciw wszelkim pokusom i fałszywym umizgom idej narodowości, jak jej nigdzie żadna najenergiczniejsza centralizacja biurokratyczno-militarna stworzyć nie była zdolną. Otóż taką a nie inną przyszłość widzimy dla Austrii, jeśli ma i jeśli chce dożyć jakiegóś przyszłości, a zadanie jej tém łatwiejsze tutaj i tém więcej obiecujące, że w razie, gdyby zechciała wstąpić szczerze na drogę

wolności i równouprawnienia, stan rzeczy panujący w graniczących z nią państwach, nie przedstawia zaiste dla ludów jej przedmiotu zażrości. Nie będzie ich niechęć ani absolutyzm biurokratyczno-militarny, świtający dzisiaj na dobre zjednoczonym pod egidą pruską Niemcom; nie będzie ich niechęć z drugiej strony despotyczna a do tego niestowiana Moskwa, niestowiana, jak wbrew twierdzeniom p. Mrozowickiego dowodzimy i wykazujemy ciągle, ani dynastyją, ani rządem, ani polityką. Jakież w obec podobnych oczywistości przypada stanowisko delegacji polskiej w łonie przyszłej Rady państwa i Polakom w ogóle? Czyż mają, jak ów zastępcy bohaterów w widzeniu poetycznym Krasiniego podtrzymywać szablami rysujące się sklepienie gmachu monarchii austriackiej dawnego autoramentu; czyż mają ciągnąć dalej rozpoczętą ze Słowianami licytacją objawów wzajemnych drażliwości i niechęci; czyż wydadzą pierwsi uchwałę z 2 marca a odebrawszy w zamian jako odpowiedź udział Czechów w etnograficznej wystawie moskiewskiej, mają teraz znów Polacy rzucić Czechom w Radzie państwa według rady p. Mrozowickiego obelżywe: Nie znamy was, by drażnić się i wadząc w ten sposób w nieskończoność, doczekać się nareszcie szczęśliwie rozjemczego sądu Moskwy? Byłaby to według naszego zdania zła i niepraktyczna droga. Według nas wymaga przyszłość nasza, abyśmy powrócili na drogę, z której nas chwilowo zepchnęła uchwała z 2 marca; abyśmy w łonie Rady państwa austriackiej odzyskali utracone porozumienie z Czechami, jako z moralnymi przewodzcami całej austriackiej Słowiańszczyzny; abyśmy dalej, tworząc sobie i wychowując ze Słowian sprzymierzeńców przeciw Moskwie, wyrabiali zarazem, jak bardzo naturalnie w dzisiejszym wieku poszukiwania się i porozumiewania wzajemnego pokrewnych sobie plemion i narodowości, myśl federacji słowiańskiej, która według tego, cośmy powiedzieli wyżej, nie przeszkadza bynajmniej równouprawnieniu Madziarów, Rumunów i Niemców a nie pociąga za sobą wcale, według obaw Gazety Narodowej, logicznej konieczności wyteplenia i zdławienia tych żywiołów. Podobna rola, podobne śmiałe podjęcie inicjatywy w dziele, które się samo przez się już zwiastuje, które mimo nas żyć nie powinno a które, gdyby wbrew nas weszło w życie, tylko ku szkodzie naszej się obróci, — przedstawiają Polakom zaiste wdzięczniejsze pole działania politycznego, aniżeli dąsy i gniewy ze Słowianami, które zapowiadają jeden tylko niezawodny na przyszłość pewnik, — tryumfu moskiewskiego. Wstępując w podobnej roli przewodników i nauczycieli Słowiańszczyzny, niemamy obawy o „królewski płaszczyński tyściełtniej historii polskiej.“ Płaszczy ten zdarty przemocą, poszczerbion i oblan krwią. Aby go włożyć napowrót na ramiona Polski, aby go naprawić i oczyścić, trzeba tychże

samych współbraci, którzy go pomagali wkładać na barki Piastów i Jagiellonów; — którzy zapomniani przez Polskę w epoce Wazów i Sobieskich, zapomnieli i o niej, ale którzy bądąc się sami, przypomną i ją sobie, byleśmy tylko zamiast wznawiać szczytne tradycje świętych czasów Jagiellońskich, nie chcieli pamiętać lepiej mniej zaszczytnej tradycji Wazów i udziału naszych Lissowczyków w bratobójczej walce pod Białą Górą!

Wiadomości urzędowe.
 NPałac raczył komisarzowi policji kryminalnej i komisarycznemu inspektorowi policyjnemu Grusiusowi w Hanowerze nadać order orła czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy, 30 kwietnia.
 ↑↑↑ Najważniejszym tu zawsze przedmiotem pracy i zabiegów moskiewskich jest sprawa jak najszybszego zrabowania i ograbienia nas z majątków i zmoskwienia kraju. Aby co rychłej urzeczywistnić to pragnienie, robią wszystko, co tylko możliwe. Cała Moskwa trzyma się za ręce, a konwulsyjnie szamoce się z niecierpliwością, że nie może wywłaszczenia polskich obywateli w jednym dniu do skutku doprowadzić. W tej zaciekleści co chwila próbuje rozmaite broń — nieodpowiednią porzeka i żyma się, że każda ją zawodzi. Jak wiecie, utworzono specjalnie do wykupu majątków z rąk polskich Towarzystwo, które zailekka pieniędzy przychodzi w pomoc nabywcom Moskalom. Pomimo to jednakże nabywców brak. Ogłoszenia informacyjne, codziennie w Wiestniku Wileńskim zamieszczane, również nabywców nie sprowadzają. Nie sądzicie, by sumienie publiczne odezwało się i powstrzymało od wydzierania nam majątków — broń Boże — na odzew sumienia moskiewskiego jeszcze długo będziemy czekać. Przyczyny są zupełnie inne. Pomiędzy temi najważniejszą brak pieniędzy. Nie mają ich prywatni, nie ma owo Towarzystwo. Nie ma wreszcie, sam skarb. Pomijając nadto wiele innych przyczyn, pomiędzy kotremi sam grunt tutejszy nie przedstawia trwałego bezpieczeństwa dla lokacji kapitałów, nie podobna jednak przemilczeć jeszcze dwóch pewnej doniosłości, tj.: rozumnej separacji gruntów włościańskich od obywatelskich, przez mirowych pośredników dopełnionej, przy której o porządnem gospodarstwie marzyć niepodobna; a w końcu i stanu wojennego, który w całej swej sile i mocy ciąży nad nami. Pomimo więc wszystkich zachęt, ułatwień, pomocy, pomimo nieustannych krzyków dzienników moskiewskich, pomimo zmiany warunków licytacyjnych na korzyść nabywców Moskali, sprawa wywłaszczenia nas nie posuwa się ani na krok dalej. Z tém wszystkim wierzymy, że trudności te, w naturze rzeczy leżące, nie spowodują rządu do cofnięcia się i że w końcu roku wszystkie majątki, na wywłaszczenie skazane, najniezawodniej przez rząd skonfiskowane będą. To nieohejny nastąpi. Zabrawszy wszakże majątki i wypędziwszy nas z siedzib naszych, co na tępień zrobią — trudno przewidzieć. Wnieszając jednak z krzyków i glosów dziennikarstwa, przypuszczać należy, że rozdada je chłopom moskiewskim, których tu żyłać zaczął, bo nie sądzimy, by który dobrowolnie przybył. Myśl ta osiedlania tu chłopów wielkorosyjskich, jest niesłychanie upowszechniona pomiędzy działaczami moskiewskimi. Widzą oni z boleścią, że na tym czarowanym gruncie wszystko polaczej pod parciem polskiej intrygi, a przekonani, że jej się tylko jeden chłop wielkorosyjski oprze. Jedyną więc ratunek opierają na Wałach, to jest muzykach moskiewskich. Tymczasem nie polska intryga temu winna,

ale po prostu robi to tradycja, obyczaj, żywotność narodowości naszej i wyższość cywilizacyjna. Sami Moskale pośrednio to wypowiadają. Cóż innego bowiem znaczy perswadowanie rządu, aby do prowincji naszej przysłał urzędników moralnie i umysłowo wykształconych, bo obok wykształconego i moralnego żywiołu polskiego, podobni urzędnicy, jacy tam dotychczas są posyłani, żadnej korzyści dla siebie i kraju moskiewskiego nie przyniosą. Noszą się także z projektami rozdania wydartych nam majątków odstawnym czynownikom i oficerom; zgola, jakimkolwiek bądź sposobem wyzucia nas z naszego mienia i jakimkolwiek bądź sposobem oddania go Moskalowi.

Stan wojenny po dawnemu istnieje — nie wolno nam na krok wydalec się z domu bez paszportu. Nie dawno gubernator kowieński surowo zalecił podwładnym czynownikom pilnować, aby nikt z obywateli po za powiat bez paszportu, wydanego przez isprawnika powiatowego nie ważył się wydalec. Jeśli zaś kto chce jechać do innej gubernii, do Rosji lub za granicę, to tyle zaraz sprawek nakazą, tyle trudności robią, że każdemu chęć podróży, choćby najważniejszej, odejdzie. Ze zaś przy tém na każdym kroku trzeba się opłacić, poczynając od prostego posługacza, aż do najwyższego dostojnika, to więc jak pewno.

Wyżej powiedziałem wam o rozumnej regulacji gruntów włościańskich przez mirowych pośredników; regulacja ta, oparta na zupełnej samowolności, przeciw której nie ma żadnego środka. Mirowi pośrednicy, to rzeczywici satrapi w ministerstwie, nie co do charakteru, ale co do przestrzeni, na którą władza ich rozciąga się. Jednemu obywatelowi w pińskim powiecie, mińskiej gubernii przez mirowego pośrednika zabrano został grunt i włościanom bez najmniejszego tytułu oddany. Na skutek zażalenia rzeczono go obywatela już więc komisji zjedzą i każda nakazała natychmiast zabraną grunt właścicielowi powrócić. Czy myślicie, że rozkaz ten wykonano — gdzie tam — ani myśleć o tém, pan mirowy pośrednik nie zgadza się i przy decyzji swej obstaje. Obok tych znakomych zdolności ekonomicznych posiadają oni i nie mniejsze apostołskie. Oni to po większej części zmuszali włościan do przejścia na prawosławie, a zmuszali najokrutniejszym znęcaniem się. Niedawno gromady z wielu majątków, z wydartermi brodami i wybitymi zębami, chodzą do cara na skargę na tych nowoczesnych apostołów. Car, rozumie się, nie dopuścił ich do siebie, wyznaczył tylko komisją do sprawdzenia zażalenia; komisja ta wykryła, że wszystko odbyło się w porównym porządku. Gdzie zaś osobiście swą władzą dotrzeć nie mogą, tam używają denuncjacji, najwinniej i najotwarciej w dziennikach moskiewskich rozpocierających się. O to próbka podobnej denuncjacji, jaką w tych dniach jeden z tych panów w Wileńskim Wiestniku zamieścił: „W jednym z powiatów Zachodniego kraju znajduje się majątek na przymusową sprzedaż w ciągu lat dwóch skazany. Otóż majątku tego ma nastąpić sprzedaż jednej osobie pochodzenia moskiewskiego, zamieszkałej w Petersburgu i będącej w bardzo bliskich stosunkach z sprzedawcą i jego rodziną. Ponieważ prawo, obowiązujące mień rządzącym Rosyją, stosuje się tylko do tych nabywców, którzy otrzymują pożyczkę od Towarzystwa nabywców majątków w Zachodnim kraju, obecna więc sprzedaż, jako bez udziału pożyczki dokonaj się mająca, ma na celu oddać majątek w ręce petersburskiego przyciela za rewersem, bez obowiązku utrzymywania rządcy Moskala. W skutku czego członkowie rodziny sprzedawcy mogą bezkarnie mieszkac w niby sprzedanym majątku, choćby nawet 50 lat, bo są to ludzie wcale nie starzy. Na tyle więc lat będzie cofnięty zamiar rządu, pragnącego zmścić kraj. Być może, że z czasem dozwolonom zostanie i osobom, administracyjnie wysłanym z kraju, jako niezasługującym na zaufanie, wybierać sobie dowolnie mieszkanie; wówczas właściciel obecny majątku wróci znów pod rodzinną strzechę. Przykład po-

Przyczynek do dziejów Galicji.

Wiedza, 10 maja.
 (N) Żadna epoka nowszych dziejów naszych nie jest tak mało znaną, jak epoka zaboru Galicji i przyłączenia tej części Polski do monarchii austriackiej. Wielkić więc wagi są wszelkie do początkowych dziejów Galicji odnoszące się dokumenta, mianowicie dokumenta urzędowe.
 Dziwnym przypadkiem miałem taki dokument w ręku, a to odpis raportów pierwszego austriackiego gubernatora Galicji hr. Pergena, przesyłanych ministrowi Kautniczowi i cesarzowej Maryi Teresie. Po zmarłym niedawno tu wyższym urzędniku, którego dsiad stryjeczny był urzędnikiem przy Pergenie w Galicji, pozostały liczne bardzo do czasów zaboru Galicji odnoszące się papiery.
 Najważniejszymi między nimi, o ile, pobieżnie przegladając je, uważałem, są owe raporta gubernatora Pergena z roku 1773, więc zaraz w rok po zaborze czyli tak zwanęj rewindykacji Galicji do Wiednia przesyłane tudzież odpisy korespondencji między gubernatorem a cesarzową, czyli właściciel jej synem, późniejszym cesarzem Józefem, który w imieniu matki do gubernatora pisywał, stawiając mu różne pytania co do stanu kraju do Austrii przyłączonego i co do zmian, jakiegoż rząd ówczesny chciał wprowadzić.
 Dla krótkości czasu, dozwolonego mi do przejrzenia zmiankowanych papierów, mógłem tylko bardzo skromne poczynić z nich wypisy, ale i w tych notatkach, które byłem w stanie porobić, znajdziecie wiele ważnego i pouczającego, mianowicie w kwestyji ruskiej dziś tak rozgłośniej.
 W raporcie gubernatora Pergena z dnia 9 sierpnia 1773 o stanie kraju po objęciu Galicji przez Austriaków, czytamy w rozdziale III, co następuje:
 „Bardzo wielką jest rywalizacja między duchowieństwem rzymsko-katolickim a grecko-katolickim. Rywalizacja ta wainięta się poczęła także i między ludność świecką. Szlachta jednak, która prawie całką przeszła na religiję rzymsko-katolicką, wcale się w owe zatargi nie miesza. Na zatargach tych zwykłe Grecy (Griechen) źle wychodzą, a sami sobie winni z powodu braku karności między nimi.“
 O biskupach ruskich ówczesnych, lwowskim i przemyskim, wyraża się hrabia Pergen w sposób następujący:
 „Biskup grecko-katolicki lwowski Szeptycki to bon vivanti wielki intrigant. Gdy w kraju przebywał Moskale, działało mu się bardzo dobrze. Rozpisuje on kontrubucye na proboszczów, bo stałych dochodów nie ma. Bazylianie skargą się, że im zabiera „dobra, że im narzuca patyny, kielichy, ornaty itd. i każe sobie płacić nad istotną wartość. Obsada on 4000 probostw, a każdy płacić mu obowiązany 12 złotych polskich, a tak dochód jego wyrównywa dochodowi arcybiskupa lwowskiego rzymsko-katolickiego.“
 „W podobny sposób ciągnie dochody swoje przemyski biskup, Atanazy Szeptycki.“

O księżach ruskich w ogóle, pisze w swym raporcie hr. Pergen następnie:
 „Ruscy proboszczowie jeszcze mniej gorliwie wypełniają swoje obowiązki niż łacińscy, gdyż rzadko kiedy miewają kazania a tém rzadziej katechizują. Skargi na księży ruskich o przeciżanie w jura stolae, są bardzo częste. Do pogrzebu dziecka wymagają cięlecia. W pijaństwie nie różnią się od chłopów.“
 Bardzo ciekawym jest także raportu świadczący nader korzystnie o dawniej Polsce i o poddaństwie, jakie za polskich czasów u nas istniało. W tym względzie pisze Pergen, przypatrzawszy się stosunkom krajowym i rozpatrzywszy się w nich:
 „Zdaje się, że parobcy wcale do roli nie byli przykuć i wcale niewolnikami (Leibeigen) nie byli, przeciwnie chodziłi oni za rządu polskiego zupełnie według upodobania do miast, gdzie się rzemiosł uczyli lub wstępowali w służbę.“
 „Widać z tego, że chłopów dawne ustawy polskie nieprzywazywały więcej do roli i gruntu, jak tylko tyle, ile tego słuszność wymagała i o ile dla porządku było koniecznym. O poddaństwie niewolniczym (Leibeigenschaft) nie było wcale ani mowy nawet.“
 O przybyszach Niemcach, osiedlających się w Galicji, wyraża się hr. Pergen bardzo niepochlebnie. Powiada on, że Niemcy rzemieślnicy, przybywszy do Galicji, stają się pijkami. Mimo to doradza w innym miejscu, by jak najwięcej Niemców do Galicji sprowadzić.
 Wiele ciekawemi i pouczającemi są pytania przesłane w imieniu cesarzowej Pergeuowi i tegoż na te pytania odpowiedzi. Odnoszą się one także po większej części do stosunków ludności ruskiej i duchowieństwa unickiego w Galicji. Pytań takich otrzymał hr. Pergen z datą Wiednia 5 sierpnia r. 1773 nie mniej jak 154. Kilka ważniejszych zdołałem wynotować wraz z danemi na nie odpowiedziami.
 Tak pyta się Marya Teresa Pergena, czyby się nie dał i między Rusinami w Galicji wprowadzić kalendarz gregoryjański?
 Gubernator na to pytanie odpowiedział dosłownie, jak następuje:
 „Rusini (Pergen prawie zawsze używa wyrazu Russen mówiąc o Rusinach) tutejsi, a stanowią oni prawie cały lud wiejski, kalendarza dawnego trzymają się i zaprowadzenie kalendarza gregoryjańskiego będzie bardzo trudnym, jest to jednak tém potrzebniejsze, że z powodu święcenia podwójnych świąt cierpi rólmiotwo jak i wspanio w ogóle. Zabrać się do tego będzie można dopiero po złożeniu hołdu przez ludność (Bis nach der Huldigung).“
 Wiadome, że dotąd nie zabrano się do tego.
 W innym miejscu pyta cesarzowa o stosunku biskupów ruskich do kleru i kleru do ludności.
 Na to pytanie odpowiada hr. Pergen:
 „Z biskupem unickim, ponieważ prawie cały lud jest ruski (russisch) i tenże prawie 4000 kościołów ma pod sobą, będzie więcej nierównie kłopotu, niż z klerem łacińskim, zwłaszcza, że biskup ruski żyje tylko z kontrubucy swych popów (seiner Popen), których zmusza nie tylko do płacenia po złotych polskich 12 od głowy, ale do płacenia za każdą podróż przez któregośkolwiek z księży przedsię-

braną, i do różnych podobnych ekstrawagaryjnych opłat. Ci popi nakładają także kontrubucye na chłopów, którym słono płacić kaź za udzielenie sakramentów i przy każdej sposobności zadržanej. Liczne z tego powodu zachodzą skargi i muszę się udawać w tym względzie do biskupów unickich, żądając usunięcia nadużyć. Ruskie duchowieństwo (tu używa gubernator wyrazu ruthenische Geistlichkeit, a nie russische jak w innych miejscach) jest w ogóle bardzo źle wykształcone (schlecht gebildet) a proboszcze znajdując się w największej ignorancji i utrzymując lud w takim stanie. Księża ruscy są nadzwyczaj liczni. Dużo bardzo jest tu Bazylianów, którzy żyją tak, jak zakonnicy łacińscy. Względem ich egzempij, (chodzi tu o poddanie Bazylianów pod władzę biskupów — bo zależeli tylko od Rzymu), z wielką trzeba będzie postępować ostrożnością, gdyż biskup bardzo mocno ich uciska. Mają oni własnego archimandrytę, który mieszka na Litwie. Z biskupem są oni tutaj w sporze z powodu ucisku, jakiego on sobie pozwala. Kler w ogóle z wyjątkiem niewielu, którzy się kształcą tu w Teatynów, stoi na niskim bardzo stopniu oświaty, a biskup zupełnie się o to nie troszczy. Stoi on wprawdzie pod metropolita kijewskim, ale ponieważ ten już jest bardzo wiekowy, postarał się biskup lwowski o koadjunkturę i wziął w swoje ręce jurysdykcyę.“
 Dalej pyta cesarzowa: „Czy między arcybiskupem łacińskim a unickim nie ma w Galicji sporów? czy te wyznania są zupełnie oddzielone, lub téż czy łaciński ma nad unickim zwierzchni nadzór i jurysdykcyę (jak w Węgrzech)? Jakim sposobem możnaby zapobiedz i wszelką możliwą unitom odebrać myśl, jakoby oni nie byli równie dobyrmi jak i łacińscy katolikami, i jako tacy uważanymi nie byli?“
 Hr. Pergen odpowiada na to pytanie:
 „Miedzy łacińskim a ruskim duchowieństwem ciągle są spory i nadzwyczajna zawiść, ale biskup ruski nie stoi bynajmniej pod jurysdykcyą łacińską. W tym względzie wydana została buła (?), która pozwala katolikom (sic) przechodzić na wyznanie ruskie, tym ostatnim zaś zabrania przechodzić na obrządek łaciński. Nim spór między łacińskim a unickim biskupem załatwiony i rozstrzygnięty nie zostanie, nie śmiem doradzać ustanowienia kapituły, zwłaszcza, że tu tylko na koszt Bazylianów ustanowioną byćby mogła, z czegoby nowe powstały procesa.“
 Cesarzowa pyta się dalej gubernatora:
 „Jakby starannie postąpić należało i jakby zapobiedz, żeby się ani ślad schizmy nie wkrađł (nicht die mindeste Spur der Schismatei (sic) sich hereinschleiche)? Należy także na jedyny klasztor księży schizmatycznych, na granicy mołdawskiej (skitnianowski) istniejący, baczną mieć oko. Czy nie możnaby korzystać z teraźniejszego ucisku unickich greków w Rosji i przeciągać do Galicji ztamtąd ludzi i tym sposobem populacyę powiększać?“
 Na to pytanie następująca dał hrabia Pergen odpowiedź:
 „Wydany pierwszy patent (rewindykacyjny) zapobiegł już wkradaniu się schizmy, a klasztor Skit, którego całkiem znieścic nie można, będzie milczeć. Jednakże mam go troskliwość na oku. Corocznie idzie tam wielka procesyja chłopów ruskich do znajdującego się tam obrazu Matki

Boskiej, i tamto często nie jeden przejdzie na schizmę, a to tém łatwiej, że nie mają ei ludzie wyobrażenia o różnicy między ruską unicką a schizmatyczną religiją. Procesom tym mógłby położyć koniec unicki biskup.“
 „Gdyby na biskupa ruskiego spuścić się można, nie byłoby sprowadzenie uciskanych przez Rosyę Greków ruskich (der russischen) nie trudnym. Jednakże co do pomniejszenia populacyi więcej na Niemców niż na tych niedoświadczonych w kulturze Greków wzglądy mieć należało.“
 Ileż to przy każdej sposobności naczytać się można o nietolerancji polskiej, o prześladowaniu dysydentów i wszystkich akatolików w Polsce? Niemiecy historycy piszą zawsze, że dopiero od rozbioru Polski prześladowania te ustały, że w Galicji swoboda religijna dopiero od przybycia Austriaków datuje się. Wielce pouczająca jest pod tym względem odpowiedź hr. Pergena, dana arcyksięciu Józefowi, pytającemu w imieniu cesarzowej o stosunek protestantów w Galicji. Odpowiedź ta, stawiająca w bardzo jasnym świetle tolerancję polską na niekorzyść austriackiej, opiewa:
 „Najjaśniejsza cesarzowa zakazała mi wyraźnie osobiście najwyższem piśmie odręcznym przyjmować do służby rządu krajowego jak i do jakiegokolwiek służby schizmatyków czy to greków czy protestantów. Na przyszłość nie mogę innowicem dawać służby lub jakiegobądź stopnia (charge) i muszę przy pierwszej sposobności pousuwać tych protestantów, których dla dobra najwyższego rządu częściowo zatrzymałem, lub téż przy objęciu rządów w Galicji przyjmowałem z koniecznością.“
 „Protestanci, którzy po ostatnich niepokojach (troubles) i wojnach tutaj osiedlili się i znaleźli schronienie, są ludzie prawie najzdolniejsi, poženili się z katoliczkami i kaź po części dzieci swoje w katolickiej wychowywać religij.“
 W dalszym ustępie odpowiedzi swej broni hr. Pergen protestantów przeciw nietolerancji rozporządzeniem dworu, przy czém odwołuje się na liberalne ustawy polskie i powiada:
 „Winiennem in facto przypominieć, że na podstawie ostatnich uchwał sejmiku i konstytucyji polskiej otrzymali schizmatycy i protestanci różne koncesye, które odebrały im się nie dało bez wywołania wielkiego oburzenia. Dla tego oż to patent najwyższy (rewindykacyjny) z taką ulozoną ostrożnością, aby nie brać żadnych na siebie zobowiązań.“
 Żałuć mocno, że innych wiele ważnych ustępów raportu, tudzież dołączonych licznych alegatów, zdrowych uwag gubernatora i rad jego dawanych Maryi Teresie, dotknie przejrzyć i wypisać nie byłem w stanie. Dodam tu tylko, że między innymi doradza hr. Pergen nadanie Galicji konstytucyji zupełnie podobnej do konstytucyji polskiej, z sejmem we Lwowie i sejmikami po obwodach, na których cele stałoby wojewodowie. Jedna kardynalna tylko między tą austriacko-galicyską a polską konstytucyą zachodziłaby różnica: oto korona mogłaby uchwał sejmowych nie zatwierdzać. Tę uwagę motywuje a racjęj popiera hr. Pergen radę swoją, wskazując bowiem koronie, że wolność narodu byłaby istotnie tylko pozorną, rządowi nieszkodliwą, gdyż tych uchwał sejmiku, któr-by się rządu nie podobaly, tenże wcaleby nie zatwierdzał.

Zwracam się do założonej treści.

Przez przypadek spowodowany tym, że program dla rozprawy wstępnej, „O Jowisz i o bóstwie u Eschila”, napisanej przez wyższego nauczyciela, dr. Stenloff, musiał dla potrzeby greckich być drukowany w Berlinie i na czas nie nadzied, odbył się egzamin tego roku w Lesznie prawie bez udziału publiczności. Reaktor tej rozprawy wam nie podam, bom jej i całej nie przeczytał jeszcze, a po prawdzie mówiąc, wyopiem moją greszcząca przez plugi; — wnoszę go znakomitych zdolnościach autora, że ludzi fachowych mocno zainteresować może. Rozporządzenia ministerstwa oświecenia, umieszczone w programie, zwykle bywają rozpowszechniane przez pisma publiczne i dzienniki, w skutek czego i o nich zamierzę.

Przechodzę do kroniki instytucji.

Otóż gimnazjum straciło w tym roku w dniu 29 stycznia jednego z najstarszych swych profesorów, p. Adolfa Materna. Przez 40 lat pracował on przy gimnazjum tutejszym gorliwie i sumiennie, odznaczał się swoją głęboką erudycją, a przez zalety serca i umysłu zjednał sobie szacunek powszechny i miłość swych uczniów. O ile wiem, nie posiadał nigdy większej miłości do języka ojczystego i naszej literatury, niż on; a chociaż nie dołożył nam pisma publicznego, bo przekonany jestem, że wielu z jego uczniów Polaków, powodowani szlachetną wdzięcznością, oddali mu ostatnią postępną chrześcijańską i okazali rodzinie współdziałając w żalu po zgasłym poczyniwszy swym nauczycielu.

W skutek panujących w przeszłym roku chorób śmierć zabrała i dwóch uczniów.

W marcu bieżącego roku złożyło 9 uczniów egzamin dojrzałości, w ich liczbie nie było żadnego Polaka.

W czerwcu tegoż roku złożyło takowy dwóch, między nimi jeden Polak.

W wrześniu również w roku zeszłym jeden, narodowości niemieckiej.

W marcu bieżącego roku złożyło go 5, w tej liczbie dwóch Polaków. W listopadzie p. r. zeszłym do gimnazjum uczniowie 322, w tej liczbie było 138 ewangelików, 99 katolików, między tymi 78 Polaków i 85 żydów. W p. r. zeszłym uczniowie złożyli 303, między nimi 138 ewangelików, 89 katolików, w tej liczbie 61 Polaków i 76 Żydów.

Niejednemu może zainteresować statystyczny rozkład na klasy tych 61 Polaków, zjadł, gdy notatki dodane mi mam pod ręką, udzielił ich nie wacham się. Otóż w prymie było ich w końcu roku 4, w sekundzie 8, w tercyci wyższej 7, w tercyci niższej 1, w kwarcie 15, w kwincie 9, w seksacie 4.

Z ogółu uczniów otrzymali publiczne nagrody 24, w tej liczbie 7 Polaków, szczegółowo 2 z prymy, 2 z sekundy, 1 z kwarty, 2 z septy; — stósunek dla naszej polskiej młodzieży nader chlubny.

Z smutkiem zanotować mi jeszcze przychodzi, że z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym licza Polaków jeszcze się zmniejszała, bo wynosi tylko liczbę 56.

Tak tedy na starej naszej ziemi wschowskiej coraz bardziej umniejsza się żywioł polski! Ubiwa nas coraz więcej obywateli, z nami urzędników gospodarczych Polaków, — a z tem samem u — szcza się w starą szkołę przez Polaków [założonej] i przez wieki pielęgnowanej, zstępną młodzieży polskiej! — Dziwna rzecz! podobno zwiększa się licza Polaków w gimnazjum glogowskim; zjawiska tego dobrze pojąć nie mogę! Musi tam istnieć jakie szczególne magnety, który młodzież polską poza granicę ziemi ojczystej do siebie przyciąga, a korzyści naukowe muszą być znaczne i wybitne, kiedy owoce tak skwapliwie życzeniem synów ukochanych zadeszczają!

„Hal! artykuł za długi! przestań panie bracie! wrzesień już po ostatnim ustępuje widzę, że cię czarne myśli napadają!” —

otóż tak sobie, ko'hany redaktorze, zapewne w tym punkcie mego artykułu pomyślałeś! Więc kodzę i to z westchnieniem: „o jakże byłym szczęśliwym, gdybym o moim powiecie w barwach różowych pisał sposobnie!”

KEILERA HOTEL ANGLIELSKI. Winter i Schatten z Kola, Bostern z Jarostawia, Mayer z Grodziska, Kaphan z Miłostawia, Loewysohn z Jandowa, Dawidsohn i Godowski z Kiecka, Zwiklitz z Wrocławia, Wegner z corką z Żerkowa, Schulz z Szeszawa, Wilczyński z corką z Kiecowa.

HOTEL SELIGA. Fürst z Sznigla, Seidel z Rawicza, Sokolwiecki z Krakowa, Bick z Grodziska, Sandberger z Buku, Liszkorski i Wiatorowa z Drezna, Brundenberger i Kowalewski z Wrocławia.

Doniesienia giełdowe.

Giełda warszawska, 16 maja.

Poznańskie listy zastawne 4% 88 1/2, płacono. — Poznańskie listy zastawne 5% 98 płacono. — Poznańskie listy zastawne 5% oblig. pow. — żądano. — Poznańskie listy zastawne 4 1/2% 98 płacono. — żądano. — Poznańskie listy zastawne 4 1/2% oblig. pow. — żądano. — Bank. polsk. 81 płacono.

Zyto: na maj 66 1/2, na maj-czerw. 64 1/2, na czerw. lip. 62 1/2, lip-sierp. 59.

Włocława: (z beczką) wypoż. 30,000 kw., na maj 191, do 1, na czerw. 191, na lip. 191, na sierp. 191, na wrzes. 191, na paźd. 191, w 13% talarów płacono.

Z powodu wczorajszego dnia modlitwy nie zawierano interesów na giełdach w Berlinie, Wrocławiu i Szczecinie.

Giełda warszawska, 14 maja.

Listy zastaw. 100 rubl. 80 płacono. — Oblig. skar. (r. 100) 74 1/2, płacono. — Akcje kolei żelaz. warszaw-wied. 67 płacono. — Akcje kolei żel. warsz.-byd. 68 płacono. — Nowa pol. ros. z r. 1864 prem. (5%) 111 płacono. — Listy likw. (4%) 53 płacono. 58 1/2, żądano.

Aukcja.

W poniedziałek dnia 20 maja sprzedawać będą publicznie od 9 godziny rano w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ul. No. 1, najwięcej dającemu za natchmianstwem zapłać:

pościel, białinę, materyje na surduty, spodnie i kamizelki, partya papy smolewcowej, drobne meble, pomiędzy nimi: biurko, klawiur, dwa fortepiany, żelazne szafy do płenięży jako też dobra machina do szycia.

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Najbliższe ciągnięcie wygranych dnia 1 czerwca 1867. Główna wygrana 250.000 zł. Największe 250.000 zł. Widoki wygrania.

Tylko 3 talary kosztuje pół roku premiiowego.

Tylko 6 talarów kosztuje cały los premiiowy, bez żadnej dalszej depozytu do wszystkich w biegnącym miesiącu roku odbył się mających ciągnięć wygranych jako to 1 czerwca, 1 września i 1 grudnia, które wygrać można 3 razy wygrana do 250.000, 250.000, 250.000, 50.000, 25.000, 15.000, 10.000 itd. itd.

Do najbliższego wyłączenie ciągnięcia w dniu 1 czerwca sprzedaje 1 los po 2 tal., 6 takich losów po 1 tal.

1/2 losu po 1 tal., 6 połówek po 5 tal.

Zamówienia przy dotychczasowym piędzdy, za wypłatą pocztową lub zaliczką pocztową należy natchmianst i tylko wprost przesyłać do domu handlowego H. E. Schottenfels, w Frankfurtu n. M.

Plany losowania i wykazy wygranych przesyłają się każdemu. [2869.]

Sprzedający z drugiej ręki przyjmują się pod korzystnymi warunkami

Bezki próżne rozmaitej wielkości do wody i t. p. poleca **Antoniego Pfiznera**, przy Starym Rynku. [2961]

Pierwsze ang. śledzie **Majtes** odebrał **Jakob Appel**, Wilhelm. ulica 9. [2962.]

Głoszenia gospodarskie itd.

Miejsce kucharza w Dom. Komlerowo jest zajęte. [2950.]

Ślusarz, kawaler, znajduje miejsce od Św. Jana rb. w Mroczoniu p. Kępne. [2865.]

Rządca, który samodzielnie władaj, z najlepszymi świadectwami, poszukuje miejsca od Sgo Jana. Blizsza wiadomość u W. N. Jerzykiewicza w Środzie. [2957.]

Rządca gospodarski, wychowany i wykształcony w Meklemburgii, katolik, polskiego pochodzenia i uczucia, otrząziony w chlubne świadectwa, wolny od wojska, H. czący lat 30, niezamężny, szuka umieszczenia w domu polskim; na żądanie złoży kaucyj 400-500 tal. Adres: Dom. Izabella pod Nakom franco. [2946.]

Goźlanin niezamężny, który w dobre świadectwa jest otrąziony, swój fach tak praktyczny i technicznie guntownie zna, poszukuje miejsca i prosi o zgłoszenie się pod lit. F. T. poste restante w Ostrowie niemieckim. [2948.]

Uwzględniając dotkliwy brak pokupu na wełnę i niskie ceny jej, oświadczamy niniejszem gotowość przyjmowania wełny tęgoczeńnej w komis. Na potwierzonym nam produkt udzielać będziemy zaliczenia równające się mniej więcej wartości, oraz postaramy się o jak najkorzystniejsze spieniężenie jego, stępując się do danych nam dyspozycji.

Sędziwny, iż przy obecnych konjunkturach pośrednictwo nasze panom procentom pewne obiecuje korzyści.

Bank kredytowy [2947] **Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp.** w Toruniu.

Sprzedaż dóbr.

Przepraszana majątność w Galleyl, niedaleko pruskiej granicy nad kolejką żelazną leżąca, ma być bardzo tanio z powodu działów sprzedana. Ma ona 15.000 morgów magdeburg. areau, w czem 12.000 m. pięknego lasu i 3000 morg. roli ornej, kopalnie żelaznej, galmu i węgla, a czysty dochód wynosi, bardzo niskie licząc, 28.000 tal. na rok. Cenia ich tylko 240.000 tal. przy zaliczeniu 70.000 tal. Roszta spłacić się będzie wedle umowy. Nabyć chcący dowiedzą się bliższych szczegółów u Ferdynanda Weyl w Wrocławiu na zapytania, które i po polsku pisane być mogą. [2951.]

Dom. Kościelny w powiecie inowrocławskim ma na sprzedaż około 200 morgów łąk, położonych pomiędzy Popowicami a gruntami należącymi do miasta Inowrocławia. Łąki te podzielone są na 41 parceli i sprzedawane będą po kolei przez publiczną licytacyę w dniu 1 lipca rb. za gotówką zaraz zapłać.

Warunki licytacyi każdy chęć kupna mający przejrzeć może w kancelaryi obrońcy prawa p. Janisch, tudzież u taxatora P. Budańskiego w Inowrocławiu, jako też u Hubacha Popowickich w mieszkaniu gospodarskim. [2949.]

Drelich na wańtuchy najlepszego gatunku poleca po najtańszych cenach **handel pióra i bielizny stołowej** **Jakob Koenigsberger**. [2954.]

Dom. Wargowa w powiecie obornickim potrzebuje 50 kop trzcin; kto posiada takąową uprasza się o doniesienie do Wargowa pod Rokietnicą. [2939.]

Siemie Inlane koronny Rygijskie i Pernawskie. Zyto latowe i św. Janjskie, Owies czarny na lekie murze, Owies Angielski Herwik, Rzep Holenderski i Rzepki Sasaki lato, Seradelle, Kukurudzę Amerykańską i wszelkie gatunki Konieczyn i traw poleca **Ludwik Kunkel.**

Zawiadomienie!!!

Dyrekcja Tow. Br. Pomocy Akademików Polaków w Pruszkowie podaje do publicznej wiadomości, iż od dnia 15 października 1867 roku będzie miała do rozporządzenia fundusz na utrzymanie jednego stypendyanta na tutejszej akademii rolniczej. Kandydaci, chcący uzyskać wyżej wymienione stypendium, zgłoszą się mogą najpóźniej do dnia 15 lipca b. r. przez listy frankowane na ręce prezesa, który z bliższymi warunkami kandydata obznajmi. [2958.]

Dyrekcja Towarzystwa Bratniej Pomocy.

Prezes **Tadeusz Karwowski. Karol Gerhard.**

Kurator **Adolf Brunow.**

Protaktor **Stefan Bogacz.**

Dyrektor Akademii radca ekonomizny. **Pruszków w maju 1867 r.**

W księgarni Pawła Rhode w Lipsku wyszło co dopiero i jest do nabycia po wszystkich księgarniach znaczniejszych:

Historja Reform politycznych w dawnej Polsce przez **Karola Boromeusza Hoffmana.** C. T. H. L. w P. b. D. B. P. W 8vo 20 arkuszy. Cena 1 tal. 20 sgr.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka. Komedya kontuszkowa w 3 aktach wierszem przez **J. I. Krzewskiego.** Cena 22 sgr.

Powysze dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Księgarnia **Zapańskiego** otrzymała broszurę:

Prasa Polska

Sentymentalizm polityczny, odpowiedź Dziennikowi Poznańskiemu i Gasięci Toruńskiej **Bolesława Świąrszcza.** Cena 5 sgr. [2886.]

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komisji:

Listy ś. p. Adama Mickiewicza do Pani Konstancyi.

Dla prńskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia poszukują się zdani **ajeneli** dla miasta Poznania i W. Ks. Poznańskiego przy podwyższonej prowizji. Oferty nam żyż złożyć w Eksped. Dziennika Pozn. aż do końca b. m. sub. F. a. [2854.]

Uczeń uczącywch rediców z odpowiedniemi wykształceniem znajduje miejsce w handlu **N. Jerzykiewicza**, [2956.] w Środzie.

W domach na św. Marcynie pod No. 58 położonych są natychmiast do wynajęcia nowe tapetowane i malowane **pomieszkania** o 3, 4 i 5 pokojach, kuchni wraz z przyrządami kuchennymi. Szczegółów bliższych udzieli gospodarz mistrz mularski **Illmer** świąty Marcina No. 34. [2944.]

Plac **Wilhelmowski** Nr. 4 w podwórzu na I piętrze są 3 pokoje świeżo wytapetowane i kuchnia z wodociągami zaraz do wynajęcia.

Wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia się do Berlina sprzedaje rezazy mego składu towarów przy Rynku 66 w całości lub pojedynczo po nadszywanym cenach.

Na Chwałowiec No. 3 pomieszkanie moje od 1 lipca tanno jest do wynajęcia. [2952.]

Juliusz Lasch.

Magdeburgskie Tow. ubezpieczenia od gradobicia.

Z dochodzących nas właśnie doniesień dowiadujemy się z żalem naszym, iż kilku właścicieli dóbr, którzy dotąd ziemiopłodny swe zabezpieczali w reprezentowanym przez nas Towarzystwie, znaczne wczoraj, nie zabezpieczywszy się, ponieśli straty z gradobicia wynikiem.

Samo przez się rozumie się, iż Towarzystwo jest obowiązane do wynagradzania takich tylko szkód, wo względu których zabezpieczenie stało się obowiązującym; nie możemy przeto dla uniknięcia strat nie prosić unikiem, aby jak najprędziej przesyłano nam wnioski o zabezpieczenia albo bezpośrednio albo za pośrednictwem ustanowionych we wszystkich powiatach ajentów.

Poznań, dnia 4 maja 1867.

Annus & Stephan, ajenci generalni magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od gradobicia. [2937.]

152 frankfurcka loterya miejska.

Z wygranymi flor. 300,000, flor. 100,000, flor. 50,000, flor. 25,000, flor. 20,000 i t. d. zaczyna się już ciągnięcie pierwszej klasy dnia 5 czerwca 1867. Ciałych losów po 3 tal. 13 sgr., pół losu po 1 tal. 22 sgr., ćwierć losu po 26 sgr. dostać można za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową u **A. Ledermanna,** kantor loteryjny w Frankfurtu n. M. [2940.]

C. Schlickeysen w Berlinie, fabrykant machin i właściciel cegielni parowej, Wodna ulica (Wassergasse) 17, poleca swe **prasy do cegieł, rur, torfu i węgla**, urządzone do obrótu ręcznego, konnego i za pomocą pary. Ilustrowanych cenników z wykazem mniej więcej 700 kupców podobnych machin dostać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, jako też na frankowane zapytania. (Wysły one u F. Bergold w Berlinie, 10 sgr.). Machiny te wystawione są w pruskiem przybudowaniu do wielkiej wystawy w Paryżu i są w ruchu. [2942.]

Szanowną publiczność mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, iż obok rozprzestrzenionego handlu mego **towarów kolonialnych,** urządziłem w mieście tutejszem **Winiarnia, lokal do piwa i bilard.**

Polecając wina węgierskie, reńskie i francuskie w rozmaitych gatunkach, jako też porter, piwo grodzkie, bawarskie prawdziwe i krajowe, oraz dobrze urządzone bilard, zapewniam, iż usilnem staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na dalsze łaskawe zaufanie i względy Szanownej Publiczności, jakeimi dotychczas tak licznie zaszczycony zostałem. [2955.]

Środa, w maju 1867. **W. N. Jerzykiewicz.**

Zdrowisko Bukowina o milę odlegle od **Mieczyboru i Twardogórz (Festenberg)**, o 1 1/2 mili od **Sycowa (Polsk. Wartenberg)**, skuteczne mianowicie w podagrze, reumatyzmie, sparalizowaniu systemu piciowego, w upławach (Fluor albus), skrofalach i t. d. otworzone zostanie **20 maja.**

Nadmieniam się przytęm, iż Bukowina odległa jest od żwirówki wrocławsko-oleśnicko-ostrowskiej o ćwierć mili i że najbliższymi stacyami pocztowymi są **Rudoladorf** i **Mieczybór**, gdzie każdego czasu koni dostać można.

Restauracya znajduje się pod dobrým zarządem. Lekarzem kąpielnym jest dr. med. **Riehl** w Twardogórze. Każdej żądanej wiadomości, dotyczącej zdrowiska, udziela dominiem w Bukowinie. [2938.]

ERSATZMILCH DES FISCHLEBERSTRANS IOD-MEERRETIG - SYRUP **VON GRIMAULT & C. APOTHEKER IN PARIS**

Pomiędzy różnymi środkami, jakie proponowano, by zastąpić rybną tran wiatrobiany, smakiem swoim tak wstrętnej dla pacyentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcej celowódzowniejszy **Jodowa wyśypr ohrzanowy.**

W anemicznych i skrofalicznych cierpieniach działa prawie skutecznie; nie osłabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go piją. Główne części składowe tworzą sok kilku antiskrobutycznych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisy dołączają się do syropu przy szesady. [6230.]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Obwieszczenie.

Grunt w Parlinku kolonii No. 11 położony, do Antoniego Kaczmarza i żony jego Elżbiety z domu Adamskiej należący, oszacowany na 1000 tal. wedle taksy mogącej być przezrzaną wraz z wykazem hipotecy i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 17 czerwca 1867 przed południem o godzinie 11 1/2, w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazują, zapokożenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyją swoją w sądzie podpisany zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: 1) Maciej Lens, 2) Anna Elżbieta Lens, dawniej w Szczepanowie, 3) Michał, 4) Bogumił, 5) Jan, 6) August, 7) Fryderyk, 8) Rozyna, rodzeństwo Drowsa, dawniej w Dembowie, zaprzyjają się niniejszem publicznie. Trzemesno, 1 marca 1867.

Królewski sąd powiatowy. Wydział I. [1593.]

Dnia 24 bm. o godz. 11 z rana odbędzie się w obery Gudaunera w Nakle; walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu wyrzyskiego, na które członków zaprasza **Komitet.** [2931.]

Przypominamy niniejszem szanownej publiczności, iż, jak dawniej tak i teraz, **kasa Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu,** zostająca pod zarządem p. **Pfiznera** (przy Starym Rynku No. 6), przyjmuje w myśl § 2 lit. b. Ustaw pożyczki resp. depozyta za wynagrodzeniem 5 od sta prowizji z odpowiedzialnością solidarną wszystkich członków. [2964.]

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego.

Otworzenie handlu.

Dla ułatwienia licznym naszym odbiorcom w mieście i w W. Ks. Poznaniu kupna naszych fabrykatów, otworzyliśmy z dniem dzisiejszym w Poznaniu przy Sapieżyńskim placu No. 1, komandytę naszą od roku 1853 istniejącą **fabrykę czekolad, konfitur, miodowników, cukrowanych wyrobów parowych, karmelków angielskich, francuskich i niemieckich.**

Polecając przedsięwzięcie to łaskawej publiczności, zaryczamy, iż z daniem naszym będzie, abyśmy przez rzetelną i skora usługę usprawiedliwili okazane nam zaufanie, i że zawsze o to starać się będziemy, abyśmy sławę naszych fabrykatów i nadal utrzymali przez dostawę **wyborowego, zawsze świeżego towaru.** (2959.)

Pozdań, dnia 14 maja 1867.

Bracia Miethe w Poznaniu, Sapieżyński plac 1.

ERSATZMILCH DES FISCHLEBERSTRANS IOD-MEERRETIG - SYRUP **VON GRIMAULT & C. APOTHEKER IN PARIS**

Pomiędzy różnymi środkami, jakie proponowano, by zastąpić rybną tran wiatrobiany, smakiem swoim tak wstrętnej dla pacyentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcej celowódzowniejszy **Jodowa wyśypr ohrzanowy.**

W anemicznych i skrofalicznych cierpieniach działa prawie skutecznie; nie osłabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go piją. Główne części składowe tworzą sok kilku antiskrobutycznych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisy dołączają się do syropu przy szesady. [6230.]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Niniejszem mam zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż założyłem w Wrzesni Handel win hurtowny i detaliczny pod firmą **H. ROBIŃSKI.**

Polecając moje przedsięwzięcie do łaskawego uwzględnienia, przyrzekam obok skorzej i rzetelnej usługi umiarkowane ceny. Września w maja 1867. Hieronim Robiński. [2891.]

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i ciekoniemi Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Wyskok z mięsa (z **Fray-Bentoo** w Urągawiu) dla rekonescenscentów do wzmocnienia, dla słabych do posilenia, poleca w siołkach po 15 sgr., funt 7 tal., wraz z przepięciem użycia [465] **Apteka Elsnera.**

Jean Vouris, cygarety i tureckie tytonie.

Skład generalny dla W. Ks. Poznańskiego [2180] **M. Heymanna**, w Poznaniu, Fryderykowska ul. 33a. Sprzedajemy z drugiej ręki cenny fabryczne en gros. Cenniki bezpłatnie franco.

Jako przyjemny i bez uciążliwości rozwijający środek poleca się **Limonade gazeuse purgative**, robiona wedle metody francuskiej, w flakonikach po 12 sgr. [1371] **Apteka Elsnera.**

Pokost podwójny zdający mianowicie do malowania posadzek, ponieważ sznie szybko i najpiękniejszy pozostawia połysk, poleca po **6 sgr. funt** **handel farb Adolfa Ascha**, Zamkowa ul. 5. [2960.]

Thustego wędzonego lososia, świeżego marynowanego lososia i węgorka, jako też minogi wielkie odebrał **W. F. Meyer i Sp.** 2958] **Wilhelmowski plac 2.**

Świeżo makuchy rzepiowe sprzedaje centnar po 1 tal. 25 sgr. [2943] **handel nasion Braci Auerbachów.**

Dom. **Obiezierz** dopuszcza stadnika cystej krwi **Shortorno**, chowu p. **F. Crisp** po 3 tal. od krowy. [2925.]

Dom. **Nieczyzna** dopuszcza stadnika cystej krwi **Ayrshire**, chowu p. **Wedenmeyer** po 3 tal. od krowy. [2925.]